

Co kryje w sobie milczenie palestyńskiej ulicy?

30 listopada 2014

W prywatnych rozmowach, nawet ci, którzy wspierają zabójstwo Izraelczyków, wydają się być skrepowani atakiem na cywili w świątyni. Nie wygłaszają jednak swych obiekcji głośno, bo dzielają gniew, który doprowadził do morderstwa.

W ostatnich tygodniach, przedstawiciele administracji rządowej wzywali do wymierzenia zbiorowej kary Palestyńczykom mieszkającym w Jerozolimie. Miałaby ona odstraszyć ewentualnych naśladowców. Ale ci sami urzędnicy, nie zrobili nic, by powstrzymać Udaya i Ghassna Abud Jamala. Mężczyźni ci, wprowadzili w życie swój okrutny plan, mając świadomość, że tym samym sprowadzą na swoje rodziny cierpienie: brutalne przeszukanie miejsca zamieszkania, aresztowanie, poniżenie, zniszczenie lub opieczętowanie domu. Nic jednak nie było w stanie ich powstrzymać.

Byłoby zbyt wielkim uproszczeniem traktowanie niedawnego morderstwa w synagodze jako kolejnego incydentu w wojnie religijnej. Nie ma wątpliwości, że byłoby to korzystne dla Hamasu i innych ugrupowań, które wykorzystują religię w swej ideologii. Uzyskałyby one przewagę wizerunkową nad OWP, której retoryka kładzie nacisk na aspekt kolonialno-narodowy konfliktu, dający się rozwiązać na płaszczyźnie politycznej.

To nie jedyna dychotomia: nawet przedstawiciele Hamasu i prominentni muzułmanie, powtarzają, że głównym problemem nie są Żydzi jako społeczność religijna, lecz okupacja.

Ponad wszelką wątpliwość jednak, jarmułka, kapelusz i tałas są symbolami, wykorzystywanymi zarówno przez autorów dowcipów jak i przez tych, którzy chcą fizycznie uderzyć w okupanta. Tak jak arafatka i hidżab są one wizualnymi znakami, które ułatwiają ewentualnemu napastnikowi rewanż na "wrogu."

Synagoga podczas porannych modłów również stanowiła łatwy cel – nie dlatego, że jest miejscem modlitwy, lecz dlatego, że w jej murach z pewnością znajdują się Izraelczycy.

Nie można przejść obojętnie wobec uczuć, które nabrzmiały wśród Palestyńczyków, w tym także jerozolimskich, po odkryciu ciała kierowcy autobusu Yusufa al-Ramouniego. Policja pośpiesznie orzekła jego samobójstwo, ale Palestyńczycy nie uważają policji izraelskiej za instytucję dbającą o ich ochronę. Wprost przeciwnie: to oddziały policji ochraniają buldożery, które niszczą ich domy, zapewniają bezpieczeństwo osadnikom, zabijają bez powodu palestyńskich demonstrantów i drobnych rzezimieszków. Palestyńczycy z założenia więc nie wierzą w intencje policji.

Prezydent Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas potępił atak w synagodze. Jego potępienie było szczere. Miało ono swoje zarówno moralne jak i pragmatyczne uzasadnienie. W obleganej, zniszczonej Gazie, rzecznicy kilku palestyńskich organizacji złożyli gratulacje męczennikom wyrażając wsparcie i uznanie dla ich poświęcenia. Jednak reakcją większości społeczeństwa jest milczenie.

Wielu, podziela pogląd, że przeprowadzenie ataku podczas, gdy przedstawiciele OWP i Fatahu odwiedzają europejskie stolicy by uzyskać uznanie państwa palestyńskiego, może zniweczyć ich działania. Oby tylko ewentualne osłabienie pozycji Palestyny, potrwało co najwyżej kilka tygodni. Zabicie izraelskich wiernych w synagodze nie wpływa korzystnie na wniesienie do Międzynarodowego Trybunału Karnego oskarżenia wobec działań przedstawicieli władzy izraelskiej, do czego wzywają Abbasa palestyńskie organizacje zajmujące się ochroną praw człowieka. Postępowanie Trybunału mogłoby doprowadzić do wskazania winnych zbrodni wojennych i łamania prawa międzynarodowego.

Palestyńczycy wierzą, że w walce z okupantem usprawiedliwione są wszelkie środki, w tym walka zbrojna. Lecz w prywatnych rozmowach, nawet, ci, którzy wspierają zabijanie Izraelczyków,

wydają się być skonsternowani atakiem na cywili w świątyni.

Dlaczego zatem, ci, którzy sprzeciwiają się morderstwu w świątyni milczą? Ponieważ podzielają te same uczucia desperacji i gniewu, które pchnęły Abu Jamala do ataku na Żydów w synagodze. Tak jak Abu Jamal czują się ofiarami przemocy: naród izraelski cały czas atakuje ich wszystkimi dostępnymi sposobami.

Dzielnice Har Nof, gdzie przeprowadzono atak, zbudowano na miejscu palestyńskiej wioski Deir Jassin (gdzie w kwietniu 1948 r. bojówki syjonistyczne dokonały masakry ponad 130 palestyńskich cywilów – przyp. red. pol.). Ci, którzy teraz milczą uważają to morderstwo za odpowiedź na izraelską politykę wobec Palestyńczyków – długi łańcuch ataków i wywłaszczeń zapoczątkowany w 1948 r.

Autor: Amira Hass

Tłumaczenie: Elżbieta Deja

Źródło oryginalne: Haaretz

Źródło polskie: [Kampania Solidarności z Palestyną](#)